

Czas wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracja CZASU w Krakowie i urzędy pocztowe.

Table with columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows: w państwie austriackim, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcji i innych państw.

Czas odnowić przedpłatę,

k która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 zlr., na pół roku 12 zlr., na kwartał 6 zlr., na 1 miesiąc 2 zlr.

stapili; przychylnie usposobienie Anglii zdaje się nie podlegać także wątpliwości i wzmiana znaczenia ligi w Europie, która, jak słusznie zauważa Germania, potrzebowała tylko konieczności tego wzmocnienia i tej podopry moralnej, jakiejby jej nadało połączenie się z Kościołem i względnie nie jego służnych i godziwych praw; bez spełnienia tego warunku katolicka ludność wszystkich trzech mocarstw pokojowych może wprawdzie liczyć na konieczność polityczną, ale sercem do niej nie przylegnie.

Korespondencya „Czasu“

(N) Ruch socjalistyczny klasy robotniczej, gdyż tak go nazwać wypada, przybrał w ostatnich paru tygodniach rozmiary, nie powiemy zastraszające, ale zapowiadające niemałe na przyszłość kłopoty.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 lipca.

Można było przewidzieć, że fakt odnowienia trójprzymierza przyjmie niemile prasa francuska. Temps utrzymuje, że niebezpieczeństwa, jakie skłoniły mocarstwa potrojmego przymierza do zawarcia niegdyś, a teraz odnowienia wzajemnego sojuszu — istnieją jedynie w imaginacji niemieckich mężów stanu, którzy jednak są przytem tyle praktyczni, że ze złazden swoich nie zaniedbują pozytywnych dla swego państwa wyciągać korzyści.

Krospondencya „Czasu“

Administracja „Czasu“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9.

jest dowód bronii z Anglii i spirytusu z Niemiec. Ponieważ jednak ani rząd angielski, ani niemiecki nie chciały na brnkselskiej konferencji zgodzić się na ograniczenie tego dowozu, zatem dziwić się nie można, że i Francya uchyliła się w ostatniej chwili. Nie można jednak przypuszczać ani na chwilę, aby opinia europejska względnie chciała te okoliczności. Złoży ona całą winę na Francję i obawa tego sądu nieprzychylnego byłaby bez wątpienia wpłynęła na zmianę decyzji Izby, gdyby miała jaśniejsze wyobrażenie o dyplomatycznych sprawach.

Listy Unitów. CZĘŚĆ DRUGA.

List XXIX. Gubernia Orenburska 23 kwiet. 1890. Oto my, bracia i siostry, wstępujemy w progi wasze i witamy słowy: Niech b. p. Jezus Chrystus! Oto ja... upadam do nóg Ojca duchownego i proszę o odczytanie tego listu, który my odpisujemy, jako my odebraliśmy dwie karteczki i barzożmy się uradowali, że do nas doszły te listy i od was my odebraliśmy list na palmową niedzielę, a w nim... do którego my Bogu wszelkomogącemu dziękujemy za opatrność Jego i Wam też Dobrodziejom dziękujemy stokratnie za waszą pamięć i jałmużnę, któraście opatrzyli nas 130 dusz, bośmy mogli za to kupić o parę pudów chleba! Więć każdy brat i siostra dziękujemy Bogu wspaniałemu i Wam Dobrodziejcom, że o nas pamiętacie i polecamy się modłiwtom waszym i prosim was o przebaczenie, jeśliśmy tu, prości ludzie, może co niedobrze napisali? Kochana Siostra Heleno! Ja.... kłaniam się do ciebie i dziękuję ci za pokłon. Niech ci Bóg da dobre serce i bronii cię od wszęego złoego, bo my tu żyjemy wszyscy bracia i siostry, można powiedzieć, tak jak na środka piekła, bo tu nie widzimy nic dobrego, ani nie słyszmy, bo tu same jest bestyalstwo, że nie znają ani Boga, ani religii żadnej. Oczekujemy tu wprawdzie pocieszenia, bo zimą gadali, że nas z wiosną puścżą do domu, ale teraz nie słychać. To ci jeszcze powiem, że przyjechał do nas nacelnik i powiedział nam: oto wam karmowe dają za dwa lata, dla pełnoletnich po 5 kopiejek, a małoletnim nic, bo oni nie zawiniłi prawitelstwu. A wy zostajecie pod dozorem policji na dwa lata. Więć Bóg miły wie, co z nami będzie. Więć polecamy się modłiwtom waszym. Nie zapominajcie o nas, bo my was do śmierci nie zapomniemy. Najdroższa Siostra Heleno! I wszystkie wóbec, pozdrawiam was słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ja siostra Twoja... odebrałam list i wszystko co w nim, doszło mnie na palmową niedzielę i podzieliłiśmy się tem wszyscy i dziękujemy bardzo owym Dobrodziejom naszym za dobrodziejstwa, jakie otrzyrnjemy i przepraszamy, żeśmy omieszkali odpisać dni kilka, bo dla rozlania wody nie mogliśmy odnieść listu na pocztę. Moja droga siostru, jestem barzoż ucieszona z tego, że tak czuwasz i pamiętasz na mnie, ale też i ja nie wypuszczam Cię i na chwilę z pamięci i sercą i pragnę, aby Pan Jezus raczył złączyć mnie choć po śmierci, ahyb była zawsze z Tobą. Proszę Cię siostru moja, pisz do mnie często, bo ja tyle tylko mam radości i pociechy serca w swojej tęsknocie, bo nie mam tu żadnej pociechy, którąbym mogła się uradować. Ja też często piszę do Ciebie, moja siostru, a Ty widał listów nie odbierasz i to mnie barzoż zasnuca. A teraz nie mam co więcej do uwiadomienia, jak

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ przez Abgar-Soltana. (Dokończenie). W tej chwili daly się słyszeć dźwięki plewanka i w kilka sekund potem siwy jak gołąb dębian górski z kielichem w ręku ukazał się w drzwiach Izby. Usnąłem się natychmiast. Spowiedź trwała ze dwadzieścia minut. Ja, oboje Nowakowie i kilku hucnów staliśmy w milczeniu w sieniach opodal drzwi, przejęci uroczyością chwili; z izby dochodziły nas tylko urywane dźwięki snów, tylko ciężkie westchnienia.

jeszcze raz oczy na mnie i szepnął tak cicho, że raczej domyśliłem się po ruchu ust, niż dosłyszalem: — Umieram!... Kotłowski... Ojczy... zna!... Nie mógł już ani słowa więcej wymówić, dnuć go coś w piersiach zaczęło, zgrzyt był straszny, który słyszałem rano, powtórzył się znowu teraz, tylko z daleką większą mocą.

stare słowa słowiańskiej panachidy*) obity się o moje uszy. — So duche przywidyjny — śpiewał siwowski paroch — upokoj Hospode duszu usobnoho rabá twojego Joana... I satwory jemu wiecznyu pamiat!... Wicznijny pamiat!... Gdy książd skończył modłiwtę, wyszliśmy z izby; przy umartym pozostały tylko huculskie kobiety, które miały obmyć zwłoki i ułożyć je na katafalku, przygotowaniam którego od rana już zajmował się mój przeczorny Mykolo.

obok mnie leżały martwe zwłoki człowieka, który duchem proroczym wznosił się po nad otaczający go świat i w pieri swej stworzył ideał odrodzenia swej walącej się ojczyzny. I człowiek ten skołał samotny, zapomniany, a może nawet spotwarzany przez swoich, przez najbliższych, skołał, nie pozostawiający po sobie duchowego potomstwa... Oh! biedna ziemi, która kamienniej swoich proków! Po wieczery poszliśmy wraz z księdzem Onufrym pomodlić się jeszcze koło katafalku. Nieboszyk leżał oświecony kilku woskowemi świecami. Na jego twarzy zapanował już spokój grobn; pięknego jego rysy miały martwość klasycznego posągu.

ściliśmy na szerokich huculskich ręcznikach, zawieszonych pomiędzy dwoma kołmi, i w ten sposób odwieziłiśmy nieboszyka na miejsce wiecznego spoczynku. Pochwaliliśmy go w cieniu buków szumiących, zielonych. Słowiańska modłitwa brzmiała nad jego grobem, a lzy dalekich pobratymców, powinowatych po krwi, skropiły świeżą mogiłę. — Niech cialo jego spoczywa w góscinnej naszej ziemi — kazał wzruszony ksiądz Onufry — wówczas gdy duch jego jasny stoi już przed trómem Przedwiecznym i błaga o sprawiedliwość dla miliona uciskionych i prześladowanych rodaków. Zmiłowanie Pańskie jest blisko, i może dotyjemy tej chwili, w której będziemy musieli oddać te zwłoki zmarłego rodakom; może dołączymy tego czasu, kiedy te prochy umieści narod wdziczny wśród grobów najzasłużniejszych swych męczenników. Zabawiłem w górach jeszcze kilka dni po pogrzebie; wraz z poczciwym Nowakiem i znacnym parochem zajęliśmy się ustawieniem skromnego nagrobka. Gdy om puszczał góry, tęsknem okiem rzuciłem na ten szary krzyż, stojący pomiędzy wysokimi bukami; wiał na mnie serdecznem wspomnieniem z tą piękną stroną naszej ojczyzny. Oprawny w srebro modłiwtownik, który znalazłem między rzeczami zmarłego, zabrałem z sobą, by oddać go przy spotkaniu Kotłowskiemu; słusznie on mu się należał, jako pamiętka po przedwczesznie zmarłym uczniu.

*) panachida, żalobne nabożeństwo.

